

*to jest tak*

## SPRAWA WSI

W nowoczesnych ruchach narodowych na jedno z pierwszych miejsc wybija się sprawa wsi. Właściwie jest to nie tylko żywioł całego kraju, ale i nieograniczony rezerwuarek żywych sił narodowych, niezbędnie koniecznych dla zapewnienia każdemu narodowi potęgi w przyszłości: na wsi żyją bowiem ludzie w najbardziej zdrowych warunkach oraz prostocie obyczajów. Ze wsi więc do miast ciągną co roku nowe zastępy ludzi silnych i do twórczej pracy najlepiej przygotowanych. Właściwie w końcu najmniej ulega obcym wpływom i — nie tylko w Polsce, — stanowi najbardziej czystą i jednolitą narodową masę.

Przyszłość więc i potęga każdego Narodu w dużej mierze zależy od właściwego ustroju rolnego, — i to nie tylko w dziedzinie wyżywienia. Zdając sobie z tego dobrze sprawę państwa nacjonalistyczne, jak np. Włochy i Niemcy. Opieką nad wsią i ochroną jej interesów przy popieraniu średniej własności stanowi część najistotniejszą ich polityki społecznej.

Przeciwieństwo ma się w państwach socjalistycznych i komunistycznych, cały wysiłek rządzących skierowany jest tam na osłabienie czynników rolnych i zdeorganizowanie życia wiejskiego. Przykładem jest Rosja, a ostatnio i socjalistyczna Francja.

# Spółdzielczość na bezdrożach „folksfrontowa” agitacja za pieniądze spółdzielców

Ze t. zw. „folksfront” jakkolwiek niejawnie, ale energicznie organizuje się w Polsce, zdaje się nie ulegać chyba wątpliwości, jak zapewne też nie ulega wątpliwości, że ta organizacja odbywa się za pieniądze, płacące nie tylko z pewnych miejscowych źródeł, ale i z zewnątrz, oraz, że pomiędzy „folksfrontem” a komunizmem wewnętrznym i zewnętrznym szczególniej, istnieją nie licho kontaktów i porozumień.

Bez wątpienia również główne nastawienie „akcji” idzie w kierunku pozyskania „największych wpływów na wieś polską”.

Szczególną troską tych wszystkich czynników jest niedopuszczenie ludności wiejskiej polskiej do opanowania naszych miast i miasteczek, do ich spolszczenia, do odzyskania rzemiosła, handlu i drobnego oraz średniego przemysłu. Na pierwszą więc wieść o kryształującym się wśród chłopów ruchu w kierunku opanowania na polce handlu i najprymitywniejszych form handlu w postaci handlu straganieckiego, podjęty został cichy alarm przez „dzieci wdowy”, a rozmaici inni lub więcej zakompirowani adepci rozpoczęli kampanię propagandową i na terenie niektórych organizacji spółdzielczych i w pewnych organach prasy codziennej i spółdzielczej, starając się wzmocnić w chłopie polskiego, że „nie tędy droga”.

Wśród sfer społeczeństwa polskiego, nie stykających się z „robotą” komunistyczną, mało zapewne znana jest książka, wydana w wielu tys. egzemplarzy przez M. A. I. (międzynarodowy instytut agrarny) w Moskwie w roku 1935 p. t. „Sześć lat walki o własność” („Sześć lat walki o własność”).

Książka ta wydana przez M.A.I., znajdującą się pod kierownictwem I. K. K. I. (komitet wykonawczy „Kominternu”), jest zbiornikiem szeregu prac, dotyczących działalności agitacyjno - komunistycznej wśród warstw wiejskich w różnych krajach, m. i. i w Polsce, czemu poświęcony jest specjalny rozdział pióra niejakiego Włodarskiego; sam źródłosłów tego nazwiska zdradza pochodzenie żydowskie.

Ze specjalną uwagą komunistów poświęca opanowaniu spółdzielczości wiejskiej, dowodzi tego m. i. treść następującego ustępu na str. 13 w danej książce: „Doceniając charakter masowy spółdzielczości rolniczej i jej olbrzymie znaczenie ekonomiczne, polityczne i ideologiczne na wsi, I.K.K.I. zwrócił przede wszystkim uwagę sekcji na konieczność pracy komunistów wewnątrz spółdzielczości rolniczej i w szczególnej rezolucji, opracowanej w 1933 r. wydał konkretne dyrektywy działania, precyzując najgłośniejsze hasła agitacyjne dla ich szerzenia na terenie różnych gałęzi i dziedzin spółdzielczości wiejskiej...”.

W szczególności dana rezolucja wymaga prowadzenia agitacji komunistycznej wśród „karłowatego” i małorolnego własności, należących do spółdzielni, celem uświadomienia ich w duchu zasad kooperatywnizmu z ZSRR, tudzież w celu dyskredytowania duchowieństwa katolickiego, pra-

cającego w spółdzielczości rolniczej, szerzenia hasła walki klasowej i walki z kapitalizmem, przeciwstawiając hasła zasadom zbiorowej pracy gospodarczej na gruncie spółdzielczego solidaryzmu ekonomicznego i narodowego.

Oczywiście na pierwszym miejscu stawiane jest hasło walki z duchowieństwem katolickim, z ziemiaństwem i z własnością zamożniejszą („kulakami”), wywłaszczenie ziemi folwarcznej bez odszkodowania, jaknajdalsze rozdrobienie własności rolnej i wspólnota gospodarowania.

Gdyby to kto chciał sprawdzić, o ile podobne hasła znajdują echo w prasie polskiej, niech przeczyta np. artykuł p. Z. Chmielewskiego w Nr. 20 „Czasopisma Spółdzielczości Rolniczej” z ub. roku p. t. „Wolajmy o reformę rolną”, albo też artykuł p. t. „Podstawy ekonomiki rolniczej”

w Nr. 48 z ub. roku w tygodniku „Zjednoczenie”. W tym piśmie wydanym również jak i pierwsze przez Związek Spółd. - Roln. i Zarobkow. gosp., już się wyraźnie mówi o „spółowej” gospodarce rolnej i o „podziale” zbiorów. Warto się poza tem zapoznać z głośnym programem p. Rapackiego, przesa Związku spółd. społ. „Społem”, wygłoszonym na jubileuszowym zjeździe tego Związku, w którym np. propagowana jest taka zasada, że „to, czego jednostka wraz z rodziną nie jest w stanie spożyć, nie powinno stanowić jej własności”.

Wspomniany już p. Chmielewski, „pionier” spółdzielczości rolniczej, twierdzi na szpaltach „Spółdzielczego Przeglądu Naukowego” już zupełnie wyraźnie, że — trwały może być tylko front ludowy społeczno - gospodarczy, a dalej na innym miejscu utrzymuje, iż „kolchozy” były w Wielkiej

Rosji jedynym wyjściem z sytuacji i stały się eksperymentem w wysokim stopniu udanym... co sprawiło... — wielkie ocknienie energii społecznej, a to jest zdobycz nielada.

Jakże słusznie na te tego rodzaju wystąpienia „przewodców” spółdzielczości pisze ostatnio w „Gazecie Rolniczej” zasłużony na polu pracy w katolickiej spółdzielczości polskiej p. Zygmunt Ilnatowicz, że społeczeństwo polskie całe, a więc i rolnicy winni baczną zwrócić uwagę na to, jakie ideały zaszczepia i propaguje w ludzie polskim pp. Rapacki, Chmielewski i inni, zwłaszcza wśród młodego pokolenia, którym się opiekują.

Należy też ujawnić, że ta propaganda odbywa się za pieniądze wszystkich spółdzielców, opodatkowanych na rzecz związków spółdzielczych. Bez względu na to, czy głoszone zasady podobają się im, czy nie.

## KOLCE BEZ RÓŻ



### KOSZTOWNA SŁABOŚĆ

Sprytny żydek ze Stanisławowa napisał do ks. Windsoru o pomoc materialną, gdyż kocha się do szaleństwa, po księżcu, w pewnej dziedzinie i spowodu braku odpowiednich funduszy nie może jej poślubić.

Książe ma słabość do takich spraw no i przystał do Stanisławowa 100 funtów angielskich wstruszonej tragedii.

Kosztowna słabość — taka pani Simpson raz, taki żydek ze Stanisławowa dwa, a ilu innych.

Jednak żydzi wszędzie wszę szą interes.

### ARTYKUŁY TELEFONICZNE

Na znakomity sposób wpadł p. Mateusz Gliński (od „naszych”) redaktor i wydawca „Muzyki”. Oto zamieszcza on dwa artykuły, podpisane Roman Maciejowski i Michał Kondracki, z drobną uwagą „artykuły napisane na podstawie rozmów telefonicznych”.

Najciekawsze jest, że p. Roman Maciejowski twierdzi, że nie podobnego przez telefon nie mówił. a p. Kondracki wprost odmówił wszelkiej współpracy z „Muzyką”.

Jak widzimy, p. Mateusz Gliński okazał się nawet dościnniejszym od p. Rzymowskiego: tamten cudze artykuły podpisywał swoimi nazwiskiem, ten swoje wypożyczył honorując innymi nazwiskami. Prawdopodobnie niedługo zacznie drukować nieznane mazurki Szopena, zdobyte na podstawie seansów spirytystycznych. (Zast.).

### Zbacznicwa...

#### WSTYD

Dzisiaj, gdy w całej Polsce jest prowadzona walka o odzyskanie wszystkich odcinków naszego życia społecznego, znalazła się instytucja, która zaczęła przyjmować żydów do swego grona, wystawiając sobie tym najlepsze świadectwo swojej działalności.

Mowa tutaj o Polskim Związku Szermierczym. Dotychczas żaden klub żydowski nie był przyjęty na członka Związku, dopiero w ostatnich dniach przyjęto „Makabi”. Tak więc sport szermierczy, tradycyjny sport Polaków, zdecydował się na zaproszenie do swego grona parszywców z „Makabi”. Trudno o większy wstyd i hańbę.

I to właśnie po uchwałach Polskiego Związku Lekkoatletycznego i Polskiego Związku towarzysów wioślarskich, po uchwałach usuwających żydów poza nawias polskiego życia sportowego.

To stanowisko ludzi, stojących na czele Polskiego Związku Szermierczego, zapamięłamy dobrze i przypominamy sobie w stosownej chwili.

Ciekawe, w jaki sposób powzięto tę uchwałę. Oto przeześm Pol. Zw. Szermierczego jest p. Balaban i właśnie na jego nalegania „Makabi” została przyjęta wbrew protestom innych członków zarządu. Jednocześnie jakiś Balaban jest rabinem. Ciekawe, czy to ta sama rodzina? I czy to nie krewniak pana preza?

Jeśli tak, to rozumiemy już wszystko.

B. REZA

## Żydzi i szabesgoje w obronie Chaskielewiczów Jeden wariat czy więcej?

(g.) Wyrok śmierci na mordercę s. p. Bujaka i motywów, zakomunikowane przez sąd, wytrąciły z równowagi całe żydostwo.

### Ilu wariatów?

Sjonistyczna „Chwila” wbrew wyrokowi w dalszym ciągu robi z mordercy wariata i zamieszcza depeşe własną z Warszawy.

Przed ogłoszeniem wyroku podanego wprowadzono pod silną eskortą na salę rozpraw. Obrona oskarżonego adwokat Honigwill rozmawiał przez krótki czas ze swym klientem. Adwokat interpełował Chaskielewicza, czy zdaje sobie sprawę z tego, co się działo dnia poprzedniego w czasie przemówienia stron. Chaskielewicz odpowiedział, że rozumiał, iż prokurator żąda kary śmierci dla niego. Chaskielewicz zapewnił swego obrońcę, że prokurator nie rozumiał jego, powołując się w swoim przemówieniu oskarżycielskim na niektóre ustępy z jego pamiętnika.

Następnie Chaskielewicz powiedział swemu obrońcy, że w tych pamiętnikach nie idzie ani o kapitalizm, ani o militarizm, a idzie o trupa, o beczkę i t. p. Wobec tego, że obrońca zorientował się, iż Chaskielewicz wraca znów do swego niedorzecznego tematu, przeszedł do innej kwestii. Spytał się go więc jak się czuje zdrowotnie. Odpowiedź brzmiała pozytywnie. Ostatnie pytanie obrońcy było, jak Chaskielewicz spędził noc. Chaskielewicz odpowiedział: Spałem bardzo dobrze. Dalsza rozmowa została przerwana wejściem sądu na salę.

Pomyłony Chaskielewicz! Oto myśl przewodnia. Czy pomyleni byli także i ci wszyscy żydzi, któ-

rzy w latach 1918 — 1920 atakowali nasze wojska i stawali po stronie wrogów? A może i ci także, co głosili na zachodzie o pogromach w Polsce i narzucali nam haniebny traktat o ochronie mniejszości żydowskiej?

### P.P.S. w służbie żydowskiej

Prasa niby polska, pomocna żydom, oburzyła się gruntownie naszym żądaniem wyłączenia żydów ze służby w armii.

Socjalistyczny „Dziennik Ludowy” pisze:

Z okazji mordu w Mińsku Mazowieckim nie tylko miasto to padło ofiarą pogromu, ale także rozpetano wielką agitację antysemityczną i szowinistyczną. Najbardziej typowym przykładem, szczytem tej akcji był jeden z ostatnich artykułów pisma „ABC”, żądający z powodu sprawy Chaskielewicza usunięcia ze służby wojskowej wszystkich żydów, oraz wszystkich mniejszości narodowych z armii. W ten sposób „ABC” pragnie dosłownie powtórzyć wzory hitlerowskie, zapominając, iż w Niemczech żydzi stanowili 1 proc. ludności, a w Polsce stanowią 10 proc. W ten sposób więc usunięcie mniejszości narodowych z armii jest żądaniem, które w rezultacie osłabiłoby tylko moce obronne państwa.

Wysuwając takie żądanie „ABC” pragnie udzielić ostatnie metody brzeskie, metody odpowiedzialności zbiorowej i traktować pragnie wyrok na jednego mordercę jako wyrok na miliony obywateli w Polsce. W ten sposób pragnie się rozniecić z powodu jednego strzału, który

padł przed rokiem, prawdziwą wojnę domową Polaków z innymi współobywatelami kraju. Wojna ta oczywiście zakończyłaby się mogła klęską samego państwa, jego rozstrojeniem i rozprężeniem.

I dlatego też wojna taka — mimo wielkich chęci i starań podlegaczy — nie wybuchnie, staną jej bowiem na przeszkodzie wszystkie siły ludu pracującego, który widzi w Polsce ważniejsze zagrożenia od sprawy Chaskielewicza.

Polski lud pracujący ma chyba „ważniejsze zagrożenia”, niż za przewodem swych socjalistycznych wodzów bronić żydów przed Polakami.

### Chaskielewicz i demokracja

Do głosów oburzenia przeciw nam w obronie żydów przylęcza się i wydawany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego „Dziennik Poranny”.

Prosto, wyraźnie i uczciwie. Konstytucja — marta litera. Podstawa konstytucyj, praworządność w państwie — to zbankrotowane doktryny. Wypadek zabójstwa w Nowo Mińsku — to sztyndar, ważniejszy niż wszystko, co w Polsce całe pokolenia w walce, trudzie i znoju zbudowały. Można i tak. Co się jednak stanie, gdy wszyscy te grupy społeczne i ideowo - polityczne zaczęły rozumować na wzór „ABC”?

Mamy wrażenie — że wielkie niebezpieczeństwo: wojna domowa i anarchy, w których nie miłoby do narodu i państwa, ale głupota panować będzie. To jest jedna sprawa wyłączenia „ABC”. A druga? Codziennie ze szpał tego pisma płyną nawoływania do wyraźnego przewrotu. Ponieważ akcja ta toczy się bez przeszkód, więc w głosach nieszczęśliwych czytelników ABC może łatwo ustalić się przekonanie, że propaganda przewrotu jest w Polsce ulegalizowana.

Organ rewolucyjnego nauczycielstwa obawia się legalnego przewrotu na szkodę żydów. Niech polski nauczyciel, broniąc Chaskielewiczów, staje w szeregu obrońców demokracji przeciw faszystom!

### Bracia

Do humanitarnej obrony żydów nawołuje lewicę polską p. Samuel Hirszhorn w „Naszym Przeglądzie”.

Gdyby zaś nie udało się odczytać, to należy podjąć akcję broszurową. Ze wstydem trzeba stwierdzić, że ogromna ruchliwość odznaczająca się antysemitą, natomiast żywioły humanitarne wykazują gnuśność i ośpałość. Pierwszy krok na tym polu zrobiły koła socjalistyczne. W roku ubiegłym ukazała się broszura p. m. „O żydach i antysemityzmie”, zainicjowana przez Bund, jako dodatek do „Myśli Socjalistycznej”. W tym dziele zbiorowym wzięli udział bundowcy (Alter i Orzech) z jednej strony, oraz pępowicy (Zaremba i Próchnik) z drugiej.

Alter, Orzech i Zaremba wraz z Próchnikiem. P. P. S. i komunistyczny żydowski „Bund” w braterskiej przyjaźni.

## Szewcy z Gniezna Uchwalili bojkot żydów

GNIEZNO 10.6. (tel. wł.) Ostatnie zebranie cechu szewskiego powzięło ważną uchwałę, którą społeczeństwo miasta przyjęło z uznaniem. Uchwalono mianowicie bezwzględny bojkot żydowskich firm cholewkarzów i dodatków szewskich. Zebraniu przewodniczył starszy cechu p. Br. Pajka. Poza tą uchwałę — omawiano sprawę kasy bezprocentowego kre-

dytu dla rzemiosła i ostatni zjazd rzemiosła w Poznaniu.

### W KUTNIE

zaprenumerować „ABC” można u p. E. Lewandowskiego (Kłosek gazetowy)

## Największy szmaciarz świata

(Korespondencja własna „ABC”)

Berlin, w czerwcu 37.

Herman Goering, druga po Hitlerze osoba w brunatnych Niemczech, — jest doprawdy niezmordowany. Pełni funkcji najrozmaitszych niezliczoną ilość, najważniejszych z nich to wprowadzanie w życie gospodarczej części rozkazu oraz sprawowanie urzędu premiera Prus i dowódca armii lotniczych. A równocześnie znajduje on czas i na rozmaite „reprezentacyjne” wyjazdy za granicę i na częste wystąpienia na zebraniach i zjazdach przed podziwianymi jego pełną temperamentu wymowę Niemcami.

Popisuje się na nich chętnie i witalnie czy nawet wulgarnymi określeniami lub wyrażeniami, przy pomocy których najłatwiej trafić do serca niemieckiej pu-

bliczności. Ostatnio więc na którymś z publicznych zebrań, na których apelował do skrupulatnego przestrzegania wszelkich przepisów mających na celu uniezależnienie gospodarcze Niemiec od zagranicy, — nazwał tam siebie „największym szmaciarzem, istniejącym kiedykolwiek na świecie”. Oświadczenie to jego, mające stanowić pewnego rodzaju saniochwalstwo — przyjęte zostało przez słuchających salwami żywego śmiechu i burzą oklasków.

Określenie to „największy szmaciarz świata” nadzwyczaj bowiem trafnie ujmuje charakterystyczne cechy dzisiejszej polityki i działalności gospodarczej Niemiec: w pogoni za surowcami, oraz w sztucznej ich produkcji akwapliwie zbiera się dziś w Niemczech wszelkie resztki, odpadki i bezwartościowe zdawało by się szmaty. Ta aż do przesady doprowadzona „oszczędność” gospodarcza wybija dziś na życie Niemiec bardzo silnie piętno, stanowi treść niezliczonych wydawanych okólników i regulaminów.

I jeżeli to „politykę” gospodarczą porównać obrazowo do pracy szmaciarza, zbierającego po podworkach i śmietnikach wszelkie minimalną choćby mające wartość odpadki, to Goering, kierujący tą polityką słusznie nazywać się może największym nietylko szmaciarzem, ale i śmieciarzem świata.

Do największych zdawałoby się absurdów doszło tu w dziedzinie spożywczej. Poza ostawionymi „Ein topfericht”ami (obiad w jednym garnku), oraz zakazami

używania najrozmaitszych zagranych artykułów spożywczych — pełno jest również przepisów nakazujących zbieranie i magazynowanie wszelkich odpadków: nie wolno poprostu nikomu wyrzucić resztek jedzenia, trzeba je bowiem odprowadzać do specjalnych składnic i magazynów. Przy pominięciu się tu zupełnie czasu wojenne.

Niewolno więc np. zbyt grubo obrać kartofli, ani też wyrzucać na śmietnik objętych: zużyte one być muszą jako pokarm dla krów i świń, i przyczynić się w ten sposób do zwiększenia produkcji rolniczej. Jeszcze ostrzeżone jest marnowanie odpadków mięsa i tłuszczu, szereg drobnych przepisów reguluje bowiem użycie ich w celach przemysłowych. To samo dotyczy odzieży i wszelkich materii; istnieją specjalne zbiornice, do których resztki takie trzeba zanosić, celem przemienienia ich w spowrotem na odnowione materiały. I dlatego ta przypisywana sobie przez Goeringa nazwa „największego szmaciarza”.

Oczywista, że powodować to musi ogromne skrepowanie i utrudnienie życia: drobiazgowo zbieranie i sortowanie wszelkich odpadków, pochłanianie nieraz więcej czasu i energii, aniżeli zebranie te odpadki są warte. I wywołuje sprzeczny, dowiec i krytykę.

Sama jednak myśl takich „oszczędności”, mających na celu uniezależnienie się gospodarcze od zagranicy, — godna jest uznania i pochwały. St. Kamiński

## Nowe zmiany w armii Sowieckiej

MOSKWA, 10.6. Ogłoszono urzędowo szereg zmian na naczelnych stanowiskach w armii sowieckiej.

Dowódca dywizji Jefremow mianowany został na stanowisko dowódcy nadwołżańskiego okręgu wojskowego. Jak wiadomo, w dn. 11 maja na stanowisko to powołany został marszałek Tuchaczewski, jednakże stanowiska tego nie objął. Mianowanie Jefremowa potwierdza pogłoski o usunięciu Tuchaczewskiego.

Dotychczasowy generalny inspektor kawalerii marszałek Bu-

dienny mianowany został dowódcą moskiewskiego okręgu wojskowego.

Dowódca armii drugiego stopnia Dybenko mianowany został dowódcą okręgu wojskowego leningradzkiego. Wynika stąd, że dowódca armii Jakir, mianowany 11 maja dowódcą leningradzkiego okręgu wojskowego został usunięty z tego stanowiska. Prawdopodobnie Jakir popadł również w niełaszkę.

Dowódca armii Kujbyszew mianowany został dowódcą okręgu wojskowego zakaukaskiego.